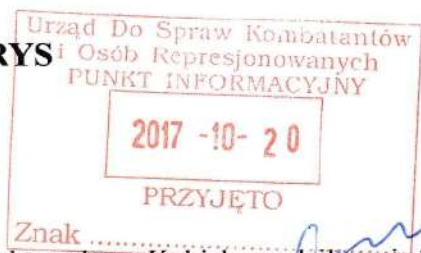


ŻYCIORYS



Ja, niżej podpisana Henryka Wojciechowska, z domu Kubiak, urodziłam się 2 stycznia 1923 roku we wsi Matyldów, w gminie Rybno, w powiecie sochaczewskim.

Do Warszawy przeniosłam się z rodzicami i piątką rodzeństwa w 1937 roku. Zamieszkaliśmy na ul. Skaryszewskiej 10 m. 2.

Do wybuchu wojny pomagałam rodzicom w pracach domowych. W 1940 roku zaczęłam pracę w Gazowni na ul. Kredytowej 6, w biurze inkaso, gdzie pracowałam do wybuchu Powstania. To tam poznałam braci Waldka i Jerzego Mdzewskich, którzy należeli do konspiracji i dzięki którym później brałam udział w Powstaniu.

W 1941 roku Niemcy zabrali z mieszkania na Skaryszewskiej mojego brata Henryka, na roboty do Niemiec. W 1943 roku zabrali na roboty także mojego ojca Józefa i siostry: Irenę i Halinę

22 stycznia 1945 roku po wejściu Rosjan do Warszawy, po udziale w Powstaniu i późniejszej kilkumiesięcznej tułaczce po znajomych i dalszej rodzinie, wróciłam do Warszawy. Cała moja najbliższa rodzina także przeżyła wojnę i wróciła do Warszawy. Do Gazowni zostałam przyjęta w lutym 1945 roku i otrzymałam zapomogę 500 zł. Budynek Gazowni na ul. Kredytowej został zniszczony i dyrekcja przeniosła się na Wolę. Ja zostałam na Kredytowej z biurem obrachunkowym i inkasentami. Początkowo praca polegała na sprzątaniu gruzów i wydobywaniu z nich akt pracowniczych.

W 1949 roku wyszłam za mąż za Henryka Wojciechowskiego. Mój mąż uratował się z rzezi ludności na Woli, w pierwszych dniach Powstania, gdzie zabito całą jego rodzinę.

W 1950 roku urodziłam córkę Barbarę.

W styczniu 1952 roku mój mąż został aresztowany przez NKWD. Przez trzy miesiące nie mogłam dowiedzieć się, co się z nim dzieje. Po tym czasie udało mi się dowiedzieć, że jest w więzieniu na Pawiaku, a po rozprawie zostanie przewieziony do obozu na Gęsiówce. Na

rozprawie dostał dwa lata więzienia za powiedzenie do policjanta „ja służę idei, która nastąpi, a wy, pacholki będziecie wisieć”. Z więzienia wrócił pod koniec 1952 roku ponieważ objęła go amnestia. Do 1953 roku nie pracował. To był bardzo trudny czas.

W 1953 roku urodziłam syna Bogdana. W 1955 roku zostałam zwolniona z Gazowni ze względu na częste choroby dzieci. Do 1964 roku byłam w domu z dziećmi. W tym czasie w 1958 roku przeprowadziliśmy się na warszawską Wole, na ul. Deotymy. W 1964 roku zaczęłam pracę w Wodociągach na ul. Koszykowej. Od 1989 roku jestem na emeryturze. Obecnie mieszkam z synem i synową na ul. Leszno w Warszawie.

H. Wojciechowska